ROK III

Nr. 17.

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY



START

POŚWIĘCONY WYCH: FIZ: KOB: SPORTOM HYGIENIE

*H. Walasiewiczówna
światowej klasy sprinterka polska.*

Pierwszy zeszyt
wrześniowy 1929 r.

Cena egz.
50 groszy



Latem pływalnie są w oblężeniu.

IDZIEMY DO SZKOŁY

Stoimy w przededniu rozpoczęcia roku szkolnego. Po paromiesięcznym odpoczynku znowu idziemy do ciężkiej pracy.

Ten nowy rok szkolny niesie nam wielką inowację: powiększono wymiar godzin na gimnastykę i wychowanie fizyczne z dwóch na trzy godziny tygodniowo. Dotychczas tylko seminarja nauczycielskie korzystały z przywileju 3 godzin ćwiczeń fizycznych na tydzień. Obecnie — poczynając od bieżącego roku, szkoły średnie uzyskują te same prawa.

Jest to fakt niezmiernie doniosłego znaczenia. Utyskiwaliśmy na mały wymiar godzin szkolnych, przeznaczonych na podniesienie sprawności fizycznej naszej młodzieży. Dwie godziny tygodniowo na ćwiczenia fizyczne — to bardzo niewiele wobec przeciążenia młodzieży pracą umysłową. Trudno było w tak niewielkiej rocznie sumie godzin przeprowadzić program racjonalnego wychowania fizycznego młodzieży. Tem bardziej, że w przeciwieństwie do młodzieży narodów północnych, mających tak wysoko postawioną kulturę fizyczną mas, typ fizyczny naszej młodzieży, szczególnie, jeśli chodzi o warstwy uboższe, przedstawia się stosunkowo słabo.

Obecnie dzięki powiększeniu liczby godzin, przeznaczonych w szkołach na wychowanie fizyczne, zyskujemy szersze podstawy do pracy. Zarazem zdobywamy możność bardziej racjonalnej pracy i poważniejszych wyników. A przecież, wobec zakazu należenia młodzieży szkolnej do sportowych organizacyj pozaszkolnych, szkoła ma wielki obowiązek: metodami pracy we własnym wyłącznie zakresie prowadzonej ukształtować harmonijnie fizyczny typ młodzieży, wyposażyć ją w zapas zdrowia, sił i sprawności fizycznej.

Obszerny jest w zasadzie szkolny program wychowania fizycznego. Obejmuje prócz ćwiczeń gimnastycznych — także i gry ruchowe oraz poszczególne sporty. Na wykonanie tego programu, dzielne nasze nauczycielstwo uzyskuje obecnie więcej czasu. Zdobywamy więc niejako gwarancję, że wychowanie fizyczne w szkołach stanie odtąd wyżej.

Musimy jednak powiedzieć sobie i wszystkim zainteresowanym, że sprawa wychowania fizycznego młodzieży szkolnej zależy nietylko od wymiaru godzin i nietylko od zdolności i pracy sfer nauczycielskich. Z doświadczenia wiemy, że bardzo wiele mają w tej sprawie do powiedzenia rodzice, dyrektorzy szkół, a także i lekarze. Od nich to bowiem zależy ułatwić pracę nauczycielstwu, oni też mogą ją utrudnić, wpływając tym sposobem na wyniki pracy.

Zacznijmy od rodziców. Wychowani w czasach innym owianych duchem, częstokroć nie doceniają znaczenia wychowania fizycznego. Nie współdziałają z nauczycielem w rozwijaniu u dzieci zamiłowań do ćwiczeń fizycznych. Idą na rękę kaprysom dzieci. Zbyt łatwo udzielają im poleceń na zwolnienie od szeregu lekcyj gimnastyki. Opuszczone lekcje wpływają na obniżenie sprawności tych dzieci w porównaniu z innemi, nieopuszczającemi lekcyj. Następuje zrozumiałe zniechęcenie: nowe kaprysy i — nowe pobłażania ze strony rodziców.

Dyrektorzy szkół swym stosunkiem na terenie szkoły do sprawy ćwiczeń cielesnych wpływają ogromnie, zarówno na pracę nauczycieli, jak i na stosunek młodzieży do ćwiczeń. Znamy dyrektorów i dyrektorki, stojące w sprawie tej na poziomie. Ale znamy i takich, którzy utrudniają pracę, lekceważąc urządzenia sali gimnastycznej, bagatelizując sam przedmiot pracy. Znamy wypadki, w których miłość własna i ambicja dyrektorów szkoły domaga się, aby młodzież ich uczelni za wszelką cenę zdobywała zwycięstwa w zawodach międzyszkolnych, znamy wypadki, w których dyrektor szkoły karał uczniów za porażkę odniesioną np. w rozgrywce międzyszkolnej siatkówki.

Lekarz winien być doradcą i sprzymierzeńcem nauczyciela ćwiczeń cielesnych. Winien informować go, jak wpływają ćwiczenia na poszczególne dzieci, które z nich są przemęczone, na które zwrócić trzeba specjalną uwagę i w jakim kierunku. Niestety, niezawsze mamy w szkołach tę konieczną ścisłą współpracę lekarzy z wychowawcami fizycznymi. I niejeden lekarz szkolny zbyt częstem a nieuzasadnionem zwalnianiem młodzieży od lekcyj gimnastyki — przeszkadza pracy wychowawców fizycznych, zamiast ją ułatwiać, obniża, zamiast podnieść prestige nauczyciela i znaczenie samego przedmiotu.

Nauczyciele wychowania fizycznego uskarżają się nierzadko na brak zrozumienia i poparcia ich wysiłków ze strony tych, którzy z natury rzeczy winni być ich sprzymierzeńcami. Zarówno bowiem dyrektorzy szkół, jak lekarze szkolni, jak wreszcie przedewszystkiem rodzice — wysoce są zainteresowani w tem, aby młode pokolenie wzrastało w siły i tężyznę fizyczną, aby szkoła z murów swych wypuszczała nie wymęczonych cherlaków, lecz ludzi wszechstronnie ukształtowanych, o rozwiniętym umyśle i usprawnionem ciele.

To też dziś, kiedy stoimy u progu nowego roku szkolnego, wzywamy do apelu wszystkich, którzy powołani są do wielkiego dzieła współpracy nad wychowaniem młodych pokoleń. Wszystkim rzucamy ważkie hasło: pomagajcie, a conajmniej — nie utrudniajcie pracy wychowawcom fizycznym.

SYTUACJA WIOŚLARSTWA KOBIECEGO

NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM

Jak donosiłyśmy w ostatnim numerze „Startu" zawiązana została przed paroma tygodniami w Londynie Międzynarodowa Federacja Wioślarska Kobiet. Inicjatywę jej założenia dała Anglja, kraj, posiadający najlepiej zorganizowane i najbardziej na kontynencie europejskim rozwinięte wioślarstwo kobiece.

Fakt powyższy dla sportu kobiecego posiada duże znaczenie. Jest to bowiem dopiero drugi międzynarodowy związek kobiecy w sporcie. Pierwszy — dla spraw lekkiej atletyki — istnieje jak wiadomo od lat kilku i znakomicie pełni trudne swe zadania.

Przed dwoma mniej więcej laty powstała w Anglji myśl zorganizowania Międzynarodowego Związku Wioślarskiego Kobiet. Rozpoczęto w tym kierunku pertraktacje z organizacjami wioślarskiemi kobiet innych krajów. Brała w nich również udział i Polska, której rzecznikiem w danym wypadku był Warszawski Klub Wioślarek.

W toku przeprowadzonej na piśmie dyskusji wyłoniła się druga — obok angielskiej — teza. Reprezentowały ją francuzki, które opinjowały za utworzeniem jedynie samodzielnej komisji, czy wydziału kobiet przy Międzynarodowym Związku Wioślarskim męskim. Zwyciężyła jednak teza angielska, doprowadzając do założenia samoistnego Międzynarodowego Związku Wioślarskiego Kobiet, do którego prócz Anglji, Francji, Belgji, Australji, Niemiec, Węgier, Egiptu i Rumunji — weszła także Polska.

W jakie formy wyleje się praca nowopowstałej międzynarodowej placówki kobiecego sportu — trudno dziś przewidzieć. W każdym razie młody ten związek ma przed sobą zadania liczne i doniosłej wagi. Należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że w żadnym bodaj sporcie nie mamy tylu najrozmaitszych założeń teoretycznych, tylu objekcyj, tylu różnych poglądów na kierunek pracy i tylu wreszcie zdań na temat warunków technicznych, — co właśnie w wioślarstwie kobiecem. — Uzgodnić te opinje, wytknąć racjonalne metody i programy pracy, a przedewszystkiem stworzyć drogą świadomie i celowo przeprowadzonych eksperymentów właściwe podstawy dla wysnucia syntetycznych wniosków — oto zgruba zarysowane zadania nowopowstałego Związku. Uregulowanie stosunków i wydanie przepisów, obliczonych na teren międzynarodowy — to etap drugi, równie ważny jak pierwszy, ale też i od pierwszego bezpośrednio zależny.

W chwili obecnej wioślarstwo kobiece prezentuje bardzo różne kształty organizacyjne i niemniej rozmaite programy pracy w poszczególnych krajach. Należy dobrze zdać sobie z tego wszystkiego sprawę, aby móc stworzyć sobie dokładny obraz sytuacji aktualnej i wysunąć najważniejsze tezy, jakie stanowić winny przedmiot pierwszych prac Międzynarodowego Związku Wioślarskiego Kobiet.

W związku z powyższem—skorzystałyśmy z obecności w Polsce—z racji rozgrywanych u nas niedawno wioślarskich mistrzostw Europy — przedstawicieli państw zagranicznych i zebrałyśmy u nich szereg informacyj o wioślarstwie kobiecem. Uzyskane dane i opinje przedstawiają się następująco:

W Belgji — niema zupełnie nietylko klubów, ale i sekcyj kobiecych przy klubach męskich. Natomiast do tych ostatnich należeć mogą i należą panie, o ile są członkami rodziny członków klubu.

Ogólną liczbę pań wiosłujących obliczają w Belgji na zgórą kilka setek. Uprawiają one głównie wioślarstwo regatowe, przytem maksymalna długość toru wynosi 1000 metrów. Wioślarki jeżdżą na wszystkich typach łodzi pół- i wyścigowych. Do regat stają przeważnie na czwórkach i jedynkach wyścigowych.

Brak warunków nie sprzyja rozwojowi wioślarstwa turystycznego.. Obecni w Bydgoszczy delegaci Belgji nie mają ustalonej opinji o wioślarstwie kobiecem. Nie sprzeciwiają się jednak regatom, byle długość toru nie przewyższała 1 kilometra.

We Włoszech — niema samodzielnych klubów kobiecych. Są natomiast sekcje pań przy klubach męskich. Najliczniejsza sekcja włoska liczy obecnie 100 członkiń. Wioślarstwo rozwija się wśród włoszek powoli, lecz stale. Kwitnie turystyka dzięki sprzyjającym warunkom wodnym, grupując największe liczby zwolenniczek. Regaty osad damskich odbywają się rzadko i tylko na łodziach półwyścigowych. Tor regatowy dla pań ma długości 500 — 600 metrów. Na dłuższych dystansach biegi pań nie odbywają się.

W Szwajcarji — wioślarstwo kobiece nie istnieje zupełnie. Kobieta szwajcarska sportem tym nie interesuje się zupełnie. Zapytywany przez nas o zdanie co do wioślarstwa kobiecego znakomity teoretyk i praktyk tego sportu, p. Fioroni, przewodniczący Międzynarodowego Związku Wioślarskiego, oświadczył, że nie jest przeciwny wioślarstwu kobiecemu, natomiast wypowiada się przeciwko regatom. Popiera także opinję lekarzy szwajcarskich, zdaniem których jazda na długie wiosła nie jest dla kobiet odpowiednia.

W Czechosłowacji — niema ani klubów, ani sekcyj kobiecych. Jedynie w klubach męskich znajdują się niewielkie liczby kobiet. Uprawiają one wyłącznie turystykę i jazdę spacerową. Regat niema zupełnie. Dopiero w roku bieżącym zorganizowano poraz pierwszy w Mielniku na Wełtawie bieg dla pań na czwórkach półwyścigowych. Dystans — 1000 metrów. — Startowały dwie osady. Większego zainteresowania wśród czeszek, dla wioślarstwa regatowego niema.

We Francji — istnieje kilka samodzielnych klubów wioślarskich kobiecych (właściwie są to sekcje wioślarskie w klubach kobiecych, stosujących różne formy sportu) oraz sekcje kobiece przy klubach męskich. Obok rozpowszechnionej turystyki uprawiają również francuzki od szeregu lat wioślarstwo regatowe. Najpopularniejszemi typami łodzi w regatach są: czwórka i jedynka wyścigowa. Maksymalny dystans — 1000 metrów.

Przy Francuskim Związku Wioślarskim istnieje specjalna Komisja kobieca, wyposażona w dość rozległe kompetencje. Od paru lat w programie mistrzowskich regat Francji znajduje się bieg pań na czwórkach wyścigowych.

Jak nas informował p. Mahut, prezes Francuskiego Związku Wioślarskiego, wioślarstwo kobiece przeżywa w tym roku mały kryzys. Biegi damskie obsyłane były nielicznie, a jedyny bieg o mistrzostwo Francji odbył się przy udziale jednej tylko osady. Podobnie rzecz się miała zresztą i w poprzednich mistrzostwach.

We Francuskim Związku Wioślarskim istnieje tendencja usunięcia z regatowego wioślarstwa pań łodzi na długie wiosła. Podobnie jak szwajcarzy i francuzi są zdania, że ten typ łodzi nie jest dla kobiet odpowiedni. Zamiast czwórek wyścigowych dla pań na długie wiosła, chcą francuzi wprowadzić do mistrzostw Francji wyścigowe łodzie na 8 krótkich.

Węgry — nie mają samodzielnych klubów kobiecych. Członkinie klubów męskich uprawiają zarazem

turystykę i regatowe wioślarstwo. Maksymalny dystans toru — 1000 metrów. Biegi pań organizowane są dość rzadko.

W Jugosławji — sezon bieżący stanowi początek wioślarstwa kobiecego. Dotychczas — rzecz prosta o biegach damskich niema mowy. Pod względem organizacyjnym — wioślarki są zwykłymi członkami klubów męskich.

W Danji — istnieje 7 samodzielnych klubów kobiecych, do których należy ogółem około 1000 członkiń. Regaty nie odbywają się zupełnie. Organizowane są jedynie na wzór Holandji — konkursy stylu.

Ponadto wioślarki duńskie uprawiają turystykę.

Używane wszystkie typy łodzi na długie i krótkie wiosła.

Holandja jest niezmiernie ciekawym krajem, jeżeli chodzi o wioślarstwo kobiece.

Pod względem organizacyjnym istnieje jedyny tylko samodzielny klub kobiecy w Leiden, do którego należą tylko akademiczki. Ponadto — wiele sekcyj i duża liczba członkiń w klubach męskich. Ogólna liczba wiosłujących pań sięga poważnej cyfry około 4000. Jest to więc w Europie kraj o najbardziej rozwiniętem wioślarstwie kobiecem po Anglji.

Holenderki zupełnie nie uznają regat. Na dużą natomiast skalę organizują konkursy stylu, cieszące się ogromnem powodzeniem.

Każdy konkurs stylu składa się z 3 części:

1) jazda na 400 mtr. z ograniczonem tempem do 22 uderzeń na minutę,

2) jazda na 400 mtr. z ograniczonem tempem do 28 uderzeń na minutę.

3) jazda na 400 mtr. bez ograniczenia tempa.

Należy zaznaczyć, że ograniczenie tempa czynione jest wyłącznie dla oceny stylu. Nie jest zupełnie brana pod uwagę szybkość jazdy, tak, że ewentualna wygrana pod względem szybkości jest czynnikiem obojętnym dla oceny. Inaczej zresztą, być nie może, gdyż jazda na szybkość przekreśla, praktycznie biorąc, ograniczenia tempa.

W trzecim punkcie konkursu stylu, który nie przewiduje ograniczenia tempa, sędziowie wydają ocenę za pracę ciała i zgranie.

W Anglji — wioślarstwo kobiece rozwinięte jest najwięcej. Istnieje dużo samodzielnych klubów kobiecych, a ponadto od kilku lat istnieje także samodzielny państwowy związek kobiecy. Obok turystyki, uprawiane jest wioślarstwo regatowe. Angielki jeżdżą na wszystkich typach łodzi, a długość toru regatowego dość rozmaicie stosowana, od 1000 do 7000 metrów. Skala dystansu —bardzo szeroka.

Wreszcie w Polsce — obok samodzielnych klubów mamy zarazem sekcje i luźne grupy członkiń w klubach męskich. Obok turystyki uprawiane jest także wioślarstwo regatowe. Tor — 1500 mtr.

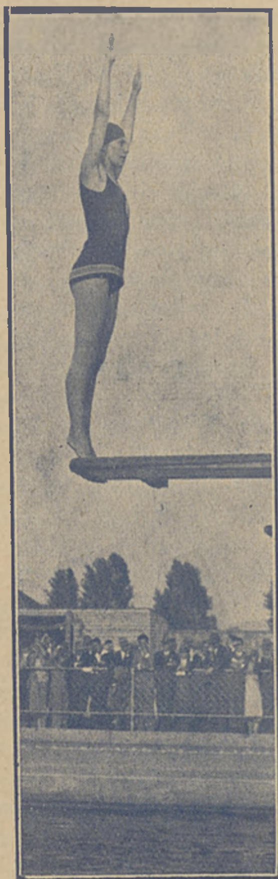
Ogólna liczba stowarzyszonych wioślarek u nas wynosi mniej więcej do 1500 osób.

Najbardziej rozpowszechnionemi typami łodzi regatowych są: czwórki i jedynki półwyścigowe, oraz dwójki podwójne turystyczne.

Jak widać z tej krótkiej charakterystyki — wioślarstwo kobiece przedstawia dziś rzeczywiście bogaty konglomerat form pracy, programów i kierunku.

Zreasumujemy i ujmiemy w formę wniosków najważniejsze postulaty, z danych powyższych wypływające, w najbliższym numerze.

K. Muszałówna.



Szlezyngerówna przed skokiem wtył.

DWA ZWYCIĘSTWA W WALCE Z BELGIJKAMI

Odbyty w dniach 24 i 25 ub. m. w Warszawie dwumecz pływacki Polska — Belgja, przyniósł niespodziewanie, dobre wyniki naszej reprezentacji. Spodziewaliśmy się ogólnie wysokocyfrowej porażki naszej, tymczasem, aczkolwiek istotnie przegraliśmy, jednak przegraliśmy honorowo, a ponadto wynieśliśmy krzepiące wrażenie, że postęp nasz w dziedzinie wyników pływackich odbywa się w sezonie bieżącym wyjątkowo szybko.

Postęp ten zawdzięczamy niewątpliwie nowopowstałym w paru miastach racjonalnym pływalniom oraz pracy trenerów zagranicznych, których kilku — podobnie jak w roku ubiegłym — pracowało w kilku ośrodkach pływactwa polskiego. Dowodzi to, że w miarę budowania nowych pływalni i w miarę racjonalnie prowadzonej pracy trenerów nad coraz liczniejszą rzeszą pływacką, posuwać się będziemy wciąż szybciej naprzód. Wówczas porównanie klasy naszych reprezentacyj pływackich z zagranicznemi ustosunkowywać się będzie coraz bardziej na naszą korzyść.

Program meczu pływackiego z Belgją, który przegraliśmy w stosunku 79 do 96 punktów, przewidywał kilka konkurencyj kobiecych, a mianowicie: biegi na 100 i 400 mtr. stylem dowolnym, 100 mtr. nawznak, 200 mtr. stylem klasycznym, sztafeta 4 x 100 mtr., oraz skoki wieżowe i z trampoliny.

Obie konkurencje skoków przyniosły nam triumf. Schnatzkówna posiada już dziś dobrą klasę europejską w obu kategorjach skoków zarówno wieżowych, jak z trampoliny. Skacze wyjątkowo lekko, nadzwyczaj poprawnie i możnaby powiedzieć precyzyjnie. W konkurencji z belgijkami była od nich o klasę lepsza. Zdobyła pierwsze miejsce w skokach wieżowych, lecz, niestety, choroba ucha nie pozwoliła jej startować dnia następnego



Start biegu pań na 200 mtr. stylem klasycznym.

do skoków z trampoliny. Zastąpiła ją jednak godnie Szlezyngerówna. Skacze ona gorzej od Schnatzkówny, a pomimo to również odniosła zwycięstwo przed obiema belgijkami, Pernet i Slama, oraz polką, Lindnerówną.

Najlepszą obecnie, a także najwięcej obiecującą na przyszłość z pośród naszych pływaczek jest niewątpliwie Reicherówna. Płynąc na 200 mtr. stylem klasycznym pokazała bardzo piękną technikę, znacznie pod tym względem przewyższając swoje przeciwniczki. Osiągnięty przez nią wynik, stanowi nowy rekord Polski (3 m. 34 sek.). Zajęła w tej konkurencji drugie miejsce za belgijką Van den Bogaert, która odznacza się dużą siłą. Druga nasza reprezentantka, Kajzerówna, zajęła czwarte, ostatnie miejsce w słabym czasie.

Kajzerówna nie czyni w sezonie bieżącym żadnych postępów. Zdaje się, że nie jest w formie, ale chyba ostatniego swego słowa w pływaniu jeszcze nie powiedziała. Startując w biegu na 400 mtr. stylem dowolnym sklasyfikowała się wprawdzie na drugiem miejscu za byłą rekordzistkę świata, van den Bogaert, ale osiągnięty w biegu tym przez nią czas jest słaby — 7 m. 49,5. Czas zwyciężczyni — 7 m. 32,8 sek.

Druga nasza reprezentantka, Tratowa, zajęła czwarte, ostatnie miejsce w 8 m. 15,2 sek.

W biegu na 100 mtr. stylem dowolnym łatwo zwyciężyła belgijka Slama w 1 m. 29,8 sek. Nasze reprezentantki, Nowakówna i Iżycka zajęły drugie i trzecie miejsce. Czas Nowakówny 1 m. 33 sek., zbliżony do rekordu polskiego.

Wreszcie w ostatnim biegu, na 100 mtr. nawznak. Nowakówna znowu zajęła drugie miejsce (czas 1 m. 41,2 sek.), a Kajzerówna — czwarte (1 m. 50,4 sek.). Zwyciężczyni, Frick, miała czas lepszy od Nowakówny zaledwie o 1,7 sekundy.

W sztafecie 4 x 100 mtr. reprezentacja nasza (Reicherówna, Schönfeldówna, Nowakówna, Iżycka) ustanowiła nowy rekord polski, 6 m. 33,4 sek. Sztafeta belgijska była o klasę lepsza od naszej, zwyciężyła w czasie 6 m. 22,2 sek.

Naogół reprezentacja belgijska słabsza była znacznie od czeskiej i jugosłowiańskiej, z któremi walczyłyśmy przed paroma tygodniami. We wszystkich konkurencjach wyniki, osiągnięte przez zwyciężczynie trójmeczu słowiańskiego były znacznie wyższe od czasów, wykazanych przez zwycięskie belgijki. Te ostatnie stanowią dziś jeden z najsłabszych zespołów europejskich.

Mecz ten przekonał nas raz jeszcze, że za wcześnie jest myśleć o spotkaniach międzynarodowych. Lepiej skupić wszystkie siły organizacyjne i finansowe na wewnątrz kraju, pracując nad powiększeniem kadr pływaków i nad polepszaniem ich wyników. Jest rzeczą jasną, że przy wzmożonej konkurencji wewnętrznej na zawodach krajowych rekordy padać będą równie często, jak na międzynarodowych.

NIEMCY—ANGLJA 53,5 : 45,

MECZ NAJLEPSZYCH LEKKOATLETEK EUROPY

W drugiej połowie sierpnia rozegrany był mecz lekkoatletyczny pomiędzy Niemcami i Anglją. Oba te kraje stoją na czele kobiecej lekkoatletyki w Europie i jedynie drużyny USA czy Kanady mogłyby z temi reprezentacjami konkurować. To też wyniki meczu były znakomite i wykazały, że Polkom daleko jeszcze do poziomu tych potentatek kobiecego sportu. Nasz kraj jednak jest bardzo pod tym względem zaawansowany i sądzę, że nie będzie przedwczesnem twierdzenie, iż, z wyjątkiem Niemiec i Anglji, możemy śmiało potykać się z każdem państwem europejskiem.

Przyjrzyjmy się teraz rezultatom meczu Niemcy — Anglja.

Bieg 100 mtr. wygrała Walker (A) 12.6 przed rodaczką Thomson (12.7) i niemkami Gelius (12.8) i Kellner.

Bieg 200 mtr. przypadł niemce Lorenz 26.1.



Schnatzkówna w skoku zwanym „jaskółka".

W biegu 800 mtr. zwyciężyła mistrzyni olimpijska Dollinger (N) 2:23.2 przed Christman (A) 2:23.8 (rek. ang.), Stram (N) 2:25.8 i Streater (A).

Bieg 80 m. płotki przyniósł wspaniały wynik w postaci rekordu angielskiego, gorszego tylko o 0.1 od rekordu światowego. 1) Hatt (A) 12.3, 2) Haux (N) 12.6, 3) Connell (A) 12.7, 4) Becker (N).

W sztafecie 4 x 100 m. wygrała Anglja 48.7, bijąc o 0.2 sek. drużynę niemiecką.

Skok wdal dał nowy rekord niemiecki Grieme 569 przed Connell (A) 561, Hargus (N) 536 i Matheurs (A) 464 — słabo.

W skoku wzwyż Kelly (A) i Braunüller (N) mają po 151½ cm., Milne (A) 147, zaś Griene (N) 142 cm.

Rzut kulą wygrywa naturalnie rekordzistka światowa Heublein (N) 12.45 przed Fleischer (N) 11.73 i Westeon (N) 9.95.

W rzucie dyskiem niemka Fleischer osiąga wynik zbliżający ją do rekordu Konopackiej 37.95 przed Heublein (N) 34.90, Westeon (A) 34.00 i Kelly (A) 25.38.

Rzut oszczepem przynosi zwycięstwo rekordzistce światowej Hargus (N) 37.32 przed Jacobs (N) 34.72, Westeon (A) 25.12 i Connell (A) 21.28.

Ostateczny wynik: 1) Niemcy 53½ pkt., 2) Anglja 45½ pkt.

Reasumując rezultaty zawodów stwierdzić należy, że Niemcom ustępujemy w każdej chyba konkurencji, a Anglję przewyższamy tylko w rzutach.

OBOZY LETNIE WYCHOWANIA FIZYCZN. KOBIET

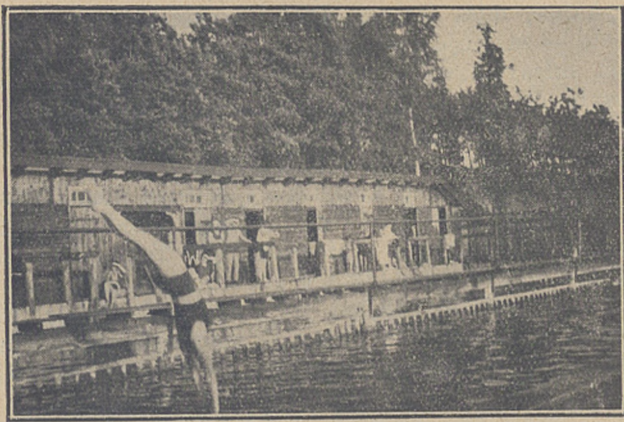
Minęło lato i mury miejskie zapełniają się powracającą młodzieżą. Czerstwe i opalone twarze „dziarski wygląd i niesamowity" humor, pozwalają odrazu odróżnić uczestniczki obozów i kursów wakacyjnych wych. fizycznego od młodzieży, wracającej z uzdrowisk. Czyż może być co milszego nad spędzenie kilku tygodni zdala od gwaru miejskiego, obcując dzień i noc z naturą, a prymitywne warunki życia, jak spanie w namiotach, jedzenie z kotła czyż nie hartują człowieka i nie wychowują na dzielnego obywatela. Wartość wychowawcza obozów dawno już jest stwierdzona, to też w wychowaniu młodzieży zajmuje poczesne miejsce. Wszystkie Stowarzyszenia Wych. Fizycznego, jak: Harcerstwo, Zw. Strzelecki, T-wo Sokół i t. d. urządzają w czasie lata obozy dla swych członków. Państwowy Urząd WF. i PW. prowadzi akcję obozów na szeroką skalę: kilkanaście tysięcy młodzieży męskiej przygotowuje się w obozach do przyszłej służby w wojsku, kilka tysięcy dziewcząt hartuje swą duszę i ciało do przyszłej pracy dla Państwa i społeczeństwa. Obozy żeńskie wych. fiz. organizowane w roku bieżącym przez Państwowy Urząd Wych. Fiz. i PW. były podzielone na trzy grupy: dla nauczycielek szkół średnich, dla nauczycielek szkół powszechnych, dla członkiń stowarzyszeń i klubów sportowych. Każda grupa była prowadzona oddzielnie i miała swój odrębny program; również warunki pobytu w każdym obozie inne. Zacznę od Nowego Targu: obóz dla 120 nauczycielek szkół powszechnych, zakwaterowanie w barakach po wojskowych; jedzenie z kotła, słowem warunki bardzo prymitywne. Komendantką z ramienia P. U. WF. i PW. była p. Zarembina, referentka z DOK V Kraków, działaczka na polu P. W. kobiet; to przesądziło sprawę — obóz miał charakter nawpół wojskowy, to znaczy ład, karność, dyscyplinę. Było tam z początku trochę niezadowolenia i narzekania, wymyślania na zbiórki raporty, meldunki i t. p. Przypalona kasza i niedogotowany ryż nie bardzo również smakowały, ale to tylko napoczątku. Później wszystko się doskonale ułożyło, cały program kursu został wyczerpany i uczestniczki rozjechały się pełne energji i zapału do dalszej pracy, mile wspominając przebyte chwile. A trzeba przyznać nauczycielkom szkół powszechnych, że pragną się kształcić i chwytają każdą sposobność by się doszkalać. Na 120 miejsc było zgłoszeń dwa razy tyle i nikt nie zawiódł, przyjechały wszystkie, nawet okazało się, że jest o cztery zadużo.

Po obozie zorganizowana była wycieczka na P. W. K. Obóz dla członkiń Stowarzyszeń i Klubów Sportowych był w Gostyninie, województwo Warszawskie. Niestety, mimo narzekań na brak instruktorek i niemożność prowadzenia pracy z powodu braku sił fachowych, stowarzyszenia i kluby nie obesłały należycie obozu. A szkoda, gdyż uczestniczki naprawdę skorzystały dużo i w pewnych dziedzinach będą mogły pracować samodzielnie. Obóz prowadziła p. Kudelska, referentka DOK I Warszawa. Był to w całem znaczeniu tego słowa obóz: uczestniczki mieszkały w namiotach, myły się w strumieniu, jadły z kuchni polowej. Materjał bardzo dobry, chociaż różnorodny i obejmujący wszystkie warstwy społeczne: członkinie klubów robotniczych, wiejskich, żydowskich, akademickich łącznie z młodzieżą szkolną i panią „pułkownikową" z Rodziny Wojskowej. To też Pani Kudelska wykazała dużą umiejętność w prowadzeniu obozu, gdyż uczestniczki czuły się wszystkie doskonale i polubiły się serdecznie. Przy pożegnaniu nie obeszło się bez łez, szczególnie Ślązaczki płakały gorzko nad rozstaniem z nowemi koleżankami. Obóz ten miał też swoje utrapienia: namioty przeciekały





Obóz żeński w Wągrowcu posiada piękną oprawę przyrody.



Pływalnia w Wągrowcu.

(szczęśliwie deszcze mało padały), jedzenie nie zawsze luksusowe, instruktorki srogie i wymagające. Ale kto był w obozie, to tego nie żałował, humor, beztroski i pogoda panowały niepodzielnie; o chorobach nie było mowy, wszystkie przytyły (ale nie wszystkie się z tego cieszyły), niektóre urosły, a sprawność fizyczną pod koniec obozu wykazały wyśmienitą.

Obóz dla nauczycielek szkół średnich w Wągrowcu właściwie nie zasługuje na miano obozu. Uczestniczki mieszkają w gmachu Seminarjum, jedzenie prawie, że wykwintne, sale gimnastyczne, pływalnia, łodzie, boisko, wszystko na miejscu, wzorowo urządzone. To też Wągrowiec ma już swoją ustaloną opinję i te, które raz zawitały tam, wiedzą, że prócz wiadomości z zakresu w. f. można w Wągrowcu nabrać sił do dalszej pracy i rozkoszować się do woli powietrzem, słońcem, wodą. W roku bieżącym w Wągrowcu były prowadzone równolegle trzy kursa: gimnastyczny, sportowy, gier sportowych. Ostatni dla nauczycielek „nie w. f.“, niestety nie dopisał, gdyż na 40 miejsc zgłosiło się 16 uczestniczek, a przyjechało zaledwie osiem. Przypuszczam, że przyczyną tego była obawa by kurs nie był za forsowny, a może dużo nauczycielek nie wiedziało nic o nim. Fakt, że te, które były, a reprezentowane były prawie wszystkie przedmioty, to znaczy matematyka, polonistyka, języki i t. d., czuły się doskonale, ćwiczyły z zapałem i nauczyły się cenić i ten „mniej ważny“ przedmiot. Wszystkie wyjechały wypoczęte, wynosząc bardzo miłe wspomnienie. Kierowniczką kursów była z ramienia M. W. R. i Ośw. Publ. p. Czechowicz, której pomagała dzielnie i z zapałem p. Wilczyńska. Kierownictwo „cywilne“, a więc i swoboda większa, mimo jednak braku raportów, zbiórek i t. p., karność była duża i wszystkie uczestniczki dzielnie się wywiązywały z włożonych na siebie obowiązków.

Tyle o obozach PUWF-u. Stowarzyszenia w. f. również pracowały w czasie lata; a więc Główna kwatera żeńska ZHP. urządziła w Trokach kurs wodny dla harcerek. Jest to pierwsza próba tworzenia specjalizacji w wych. fizycznem, pierwszy raz na kursie żeńskim wprowadzono jako przedmiot — żeglarstwo. Związek Strzelecki urządził obóz wych. fiz. instruktorski na Helu; ze względu na ochronę przyrody na Helu, miejsce nie bardzo dobrze było wybrane, gdyż było się ciągle skrępowanym, zato morza miało się wbród. Obóz ten o charakterze instruktorskim kładł duży nacisk na gry sportowe, lekką atletykę, pływanie. Rodzina Wojskowa urządziła swój kurs-obóz w Wymyślinie, — warunki mniej więcej takie jakie ma Wągrowiec: Seminarjum położone nad jeziorem, dużo przestrzeni, las. Młodzież wiejska obozuje jeszcze w Skolem, Młodzież Polska w Kórniku. Obie te organizacje, których członkiniami są dziewczęta wiejskie mogą robić obozy dopiero po żniwach; krótkie dnie i zimne noce utrudniają pracę, ale jesień polska jest tak śliczna, że wynagradza to w zupełności. **M. Miłobędzka.**

DZIESIĘĆ NAJLEPSZYCH TENNISISTEK ŚWIATA

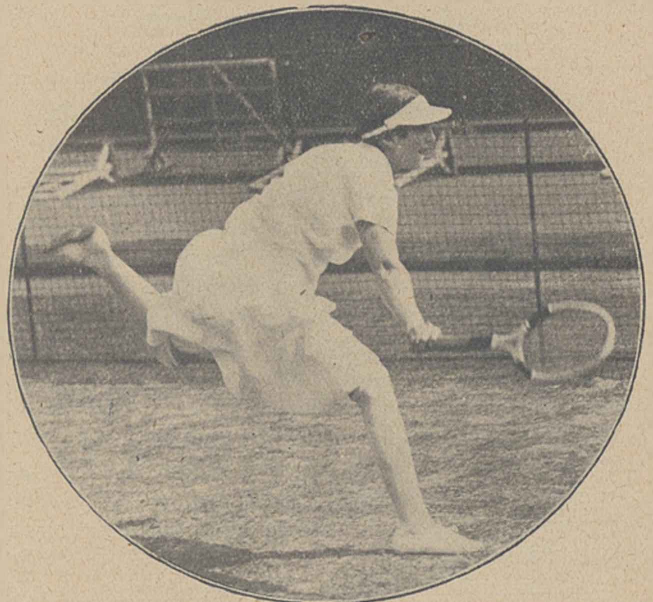
Chcemy wiedzieć w każdej dziedzinie sportu, w każdej konkurencji, kto jest najlepszym zawodnikiem na świecie.

Łatwo jest zdać sobie sprawę z tego w tych sportach, w których notowane są wyniki, chwytane biegiem chronometru. Znacznie trudniej jednak przeprowadzić klasyfikację w tych gałęziach sportu, których wyniki nie dają się zmierzyć czasem, a wartość poszczególnych zawodniczek ocenić można porównawczo jedynie na podstawie odniesionych zwycięstw i porażek.

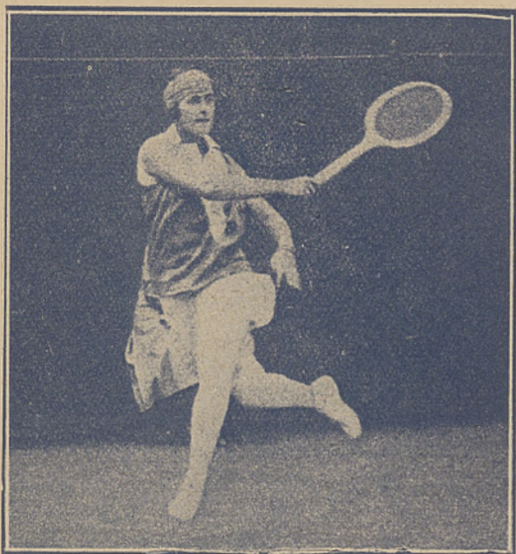
Takie właśnie trudności istnieją w tennisie. A przecież stało się już uświęconym zwyczajem, że w końcu każdego sezonu tennisowego układane są przez fachowców klasyfikacyjne listy dziesięciu najlepszych tennisistek i tennisistów świata. Przebieg sezonu, odniesione zwycięstwa i porażki decydują o kolejności zajmowanych miejsc. Ale — ponieważ rzadko się zdarza aby w danym sezonie spotkały się wszystkie co znakomitsze rakiety, przeto obliczenia fachowców trafiają często na luki i uciekają się wtedy do porównań pośrednich. Wygląda to tak: pani X nie grała wprawdzie z panią Z, lecz obie grały z panią K, przytem pierwsza przegrała, a druga wygrała do trzeciej. Ergo — druga jest lepsza od pierwszej. Oczywiście, jest to rozumowanie sztuczne i w praktyce sprawdzone równie dobrze mogłoby dać wynik negatywny jak pozytywny.

Z tych więc względów ocena tennisistek światowej klasy nigdy nie jest absolutnie pewna i stąd coroczna klasyfikacja „dziesięciu najlepszych“ narażona jest na liczne krytyki.

Od lat za najlepszego klasyfikatora „najlepszych dziesięciu“ jest uważany anglik Myers, nieporównany teoretyk i rutynowany praktyk białego sportu. Zdołał on już obecnie ustalić swą słynną listą najlepszych dziesięciu tennisistek na rok 1929, a to na podstawie rozegranych międzynarodowych mistrzostw Francji, Anglji i Niemiec, turnieju Wimbledon, oraz szeregu



Helena Wills, mistrzyni świata.



Lili Alvarez, najlepsza tennisistka Europy.

pomniejszych turniejów międzynarodowych, odbytych w tym sezonie.

Na pierwszem miejscu stawia Myers, rzecz prosta, Helenę Wills. Ta „obsada" nie budzi żadnych zastrzeżeń. Wills nie ma dziś w świecie godnej siebie przeciwniczki, to też jej „prymat" w tennisie kobiecym nie ulega dyskusji.

Na drugiem miejscu stawia Myers znakomitą hiszpankę, senoritę de Alvarez. Wysunęła się ona w tym roku zdecydowanie na czoło tennisu europejskiego i pochwalić się może zwycięstwem, odniesionem nad świetną amerykanką, Jacobs.

Trzecie miejsce według Myersa należy się rodaczce Wills, Miss Jacobs. W turnieju Wimbledońskim doszła ona do finału, nie tracąc ani jednego seta i przegrywając dopiero w finale do Wills.

Czwarte miejsce przysądza Myers południowej afrykance, miss Heine. Piąte — amerykance Ryan. Szóste — zajmuje pierwsza angielka, Watson. Na siódmem sklasyfikowana jest znowu angielka, miss Bennett, na ósmem — też angielka, Betty Nuthall. Wreszcie — na dziewiątem i dziesiątem miejscu — amerykanka — Ridley i angielka Mitchell.

Jak widzimy, w klasyfikacji Myersa niema wśród „najlepszych dziesięciu" ani jednej przedstawicielki tennisu francuskiego i niemieckiego. Tennisistki niemieckie miały sezon bieżący zupełnie „blady". Zarówno rutynowana Friedleben, jak i wielka „nadzieja" niemiecka", Aussem, nie miały w sezonie bieżącym ani jednego poważniejszego zwycięstwa międzynarodowego.

Niewątpliwą krzywdę uczynił natomiast Myers tennisowi francuskiemu. Najlepsza tennisistka galijska, pani Mathieu (dawna Vlasto), wśród zwycięstw nad Aussem, Friedleben i wieloma innemi, odniosła w tym sezonie zwycięstwo nad angielką Watson, sklasyfikowaną przez Myersa na 6-em miejscu. Pani Mathieu w mistrzostwie Francji dzielny opór stawiła także Wills, przegrywając mecz 7:5; 6:4.

Amerykanki i angielki nie roszczą pretensji do klasyfikacji Myersa. I nic dziwnego. Natomiast francuzi uznając bez zastrzeżeń obsadę pierwszych czterech miejsc, proponują na dalszych sześciu następującą kolejność:

5. Bennett, 6. Mathieu, 7. Nuthall, 8. Ridley, 9. Mischell, 10. belgijka Siggart.

Wprowadzają więc francuzi dwa nazwiska nowe, Mathieu i Siggart, na miejsce Ryan i Watson.

Co do Ryan — słuszność jest po stronie francuzów, nie odniosła ona bowiem w tym roku żadnych zwycięstw międzynarodowych. Natomiast Watson zgarnęła sporo sukcesów i w najgorszym razie powinna znaleźć się na 10-tem miejscu zamiast belgijki Siggart, która istotnie, prócz wielkich nadziei na przyszłość, nie reprezentowała w tym sezonie poważniejszych sukcesów.

K. M.

NOWY TRIUMF LEKKOATLETYCZNY POLEK

Czeszki pokonane 73½ i 32½ — Walasiewiczówna w świetnej formie — Konopacka rediviva.

Na stadjonie w Królewskiej Hucie 25 sierpnia spotkały się w meczu międzypaństwowym reprezentacje Polski i Czechosłowacji. Po niedawnym sukcesie nad Austrją liczyliśmy także na zwycięstwo nad Czeszkami, lecz tak kolosalnej przewagi nikt się nie spodziewał. Zawody te były jednym wielkim triumfem polskich lekkoatletek, które w zwartej drużynie walczyły dzielnie o punkty. Nie było u nas punktów słabych, a ostatnie miejsce przypadło nam raz tylko (60 mtr.).

Naprzeciwko Polski stanął sławny niegdyś zespół Czechosłowacki. Ale minęły już te czasy, gdy siostry Mejzlikowe biły rekordy światowe. Zabrakło też świetnej Janderowej, zabrakło sprinterki Smolowej, która przed czterema laty zadziwiła Warszawę. Z dawnej klasy pozostały rekordzistki światowe Sychrowa i Vidlakova, ale daleko już im do poprzedniej formy. Jednem słowem Czechosłowacja przechodzi obecnie kryzys: stare gwiazdy się skończyły, a narybek nie dorósł jeszcze do klasy międzynarodowej. Może za rok już, czy za dwa, trudniej nam pójdzie, tym razem jednak zwycięstwa nasze były zbyt przekonywujące. Przecież Czeszki jedno tylko zwycięstwo odniosły (skok wdal).

Po meczach z Austrją i Czechosłowacją wykazaliśmy, jak zaszczytne należy się Polsce miejsce na międzynarodowym terenie. Uważać należy, że chyba tylko Niemcy czy Anglja są od nas bezwarunkowo lepsze. Inne kraje Europy, jak Francja, Włochy, Szwecja, Belgja i t. d. miałyby ciężki orzech do zgryzienia i bardziej prawdopodobnem zwycięstwo nasze byłoby udziałem.

Organizacja zawodów tym razem wybitnie szwankowała i w porównaniu z meczem z Austrją, była kiepska. Widzów 4 tysiące.

Z zawodniczek polskich na pierwszy plan wybiła się znów **Walasiewiczówna.** Trzy zwycięstwa w sprintach w rekordowych czasach to bardzo wymowne. Na 60 mtr. wyrównała ona nawet rekord światowy i wykazała, że przy odpowiednim treningu stanąć może na czele sprinterek świata. Skok wdal nie udawał się tym razem zupełnie. Posiada ona wielkie braki stylowe, szybki rozbieg nie zawsze wystarcza.

Konopacka-Matuszewska wróciła do sportu. Fakt ten powitać należy z wielką radością. Jak na pierwsze zawody w r. bież. wyniki są bardzo dobre. Widać wprawdzie było pewien brak treningu, ale przecież tłumaczyć tego nie trzeba, gdyż był to pierwszy start. W dysku zwyciężyła dzięki jedynemu udanemu rzutowi.

Jasna znajdowała się w znacznie lepszej formie niż przed miesiącem z Austrją. Dzielnie walczyła tak w oszczepie jak i kuli, owocem czego są dwa triumfy i 10 punktów dla Polski.

Schabińska potwierdziła znów swą klasę i uwydatniła jeszcze, że lepszą jest od Freiwaldówny, zwycięstwo nad rekordzistką świata, Sychrową, to też coś znaczy. Poprawia ona stale szybkość między płotkami i w roku przyszłym osiągać chyba już będzie stale niżej 13 sekund.

Orłowska zrewanżowała się Kilosównie, za ostatnią porażkę i wykazała dość wyraźnie swą przewagę. Szkoda tylko, że czas był słabszy.

Sadkowska skakała bardzo dobrze, ale nie mogła przekroczyć swych wiosennych pięciu metrów. W każdym jednak razie przewyższa ona Walasiewiczównę bardzo znacznie pod względem stylu.

Woynarowska, wstawiona w ostatniej chwili zamiast chorej Lonki, nie zawiodła i wywalczyła drugie miejsce w oszczepie.

W skoku wzwyż obie nasze reprezentantki, **Krajewska i Janowska** skoczyły razem po 146 cm. Janowska poprawia się stale i niezadługo i ona chyba osiągnie półtora metra.

Freiwaldówna znajduje się teraz w gorszej nieco formie niż na mistrzostwach, ale biegła znacznie lepiej niż w meczu z Austrją.

Kilosówna była zdaje się niedysponowana, ale nad Czeszkami górowała wyraźnie.

Breuerówna nie wykazała takiej formy jak na mistrzostwach, zdaje się skutkiem braku treningu.

Kobielska poprawiła się i miała najlepsze swoje rzuty tegoroczne.

Hulanicka wcale nieźle przebiegła dystans (200 m.) mało przez nią uprawiany.

Sztafeta spisała się o wiele lepiej niż przed miesiącem i czas jej jest tylko o 0.2 gorszy od rekordu. Zmiany ciągle jeszcze szwankują.

Wśród reprezentacji czeskiej na czele postawić trzeba chyba jedyną zwyciężczynię, **Rousarovą.** Przekroczyła ona 5 mtr. w skoku wdal, co jest przecież europejskim wynikiem.

Kurnickova i Hrebrinova to wcale niezłe i obiecujące sprinterki, zwłaszcza ta druga.

Bardzo dobrze skakały wzwyż **Tomankova i Homolkova,** bijąc rekord swego państwa.

Vodickova jest bardzo dobrą miotaczką, zwłaszcza dysk idzie jej pierwszorzędnie. **Vencova** jest od niej znacznie słabszą. **Sychrova i Vidlakova** są cieniem dawnej sławy.

Inne zawodniczki czeskie zadowolić się musiały ostatniemi miejscami. Wogóle drużyna gości była bardzo blada i w porównaniu z Polską tak znacznie jej ustępowała, że wiele chyba nie można o nich powiedzieć.

Zawody poprzedziła naturalnie defilada, okolicznościowe przemówienia, wymiana podarków i okrzyki powitalne.

Oto wyniki techniczne zawodów:

Bieg 60 mtr. 1) Walasiewiczówna (P) 7.6, wynik równy rekordowi światowemu, a lepszy od rek. polskiego aż o 0.3 sek., 2) Hrebinova (C) 7.9 sek., 3) Kurnickova (C), 4) Breuerówna (P), „Amerykanka" bierze świetnie, finiszuje i wygrywa w szalonem tempie. Breuerówna słaba.

Skok wzwyż. Wszystkie cztery zawodniczki, a mianowicie: Krajewska i Janowska z naszej strony oraz Tomankova i Homolkova mają po 146 (rek. czeski) wobec czego punkty rozdzielono. Wyniku 150 cm. nie osiągnęła żadna.

Rzut oszczepem. 1) Jasna (P) 29.08, 2) Woynarowska (P) 27.09, 3) Peskova (C) 27.03, 4) Vidlakova (C) 26.78. Wyniki nieszczególne. Czeszki bardzo słabe.

Bieg 100 mtr. 1) Walasiewiczówna (P) 12.8 (rek. polski pobity o 0.1), 2) Kurnickova (C) 13.1, 3) Breuerówna (C), 4) Hrebrinova (C). Walasiewiczówna świetnie finiszuje i wygrywa pięknie.

Rzut dyskiem. 1) Konopacka-Matuszewska (P) 35.91, 2) Vodickova (C) 34.99 (rek. czeski), 3) Kobielska (P) 33.55, 4) Vencova (C) 30.43. Zacięta walka o pierwsze miejsce, w której większa rutyna rekordzistki światowej bierze górę. Początkowo prowadziła Vodickova przed Kobielską.

Bieg 80 m. płotki. 1) Schabińska (P) 13.1 (wynik gorszy od rekordu o 0.9), 2) Freiwaldówna (P) 13.6, 3) Sychrova (C), 4) Rousarova (C). Schabińska jest wyraźnie najlepszą i wygrywa bezapelacyjnie. Rekordzistka światowa jakoś nie w formie.

Bieg 800 mtr. 1) Orlowska (P) 2:34, 2) Kilosówna (P) 2:34.1, 3) Simerova (C) o 20 m., 4) Prosova (C). Zawodniczki polskie wysuwają się na czoło po 400 mtr. przyczem Orłowska miała tym razem lepszy finisz.

Skok wdal. 1) Rousarova (C) 506 cm. — jedyne zwycięstwo gości, 2) Sadkowska (P) 492, 3) Walasiewiczówna (P) 462, 4) Kurnickova (C) 452. Walasiewiczówna skacze z pechem.

Bieg 200 mtr. 1) Walasiewiczówna (P) 26.6 (rekord pobity o 0.2 sek.), 2) Hrebrinova (C) 27.6, 3) Hulanicka (P). Druga czeszka nie staje. Walasiewiczówna wygrywa zdecydowanie o kilka metrów.

Rzut kulą. 1) Jasna (P) 10.43, 2) Konopacka-Matuszewska (P) 10.38, a więc o 5 cm. gorzej, 3) Vodickova (C) 10.15, 4) Vencova (C) 9.76. Walka bardzo zacięta przyczem Konopacka przegrywa o kilka tylko centymetrów.

Sztafeta 4 x 100 mtr. 1) Polska (w składzie Breuerówna, Hulanicka, Sadkowska, Walasiewiczówna) 51.8 sek. (gorzej o 0.2 sek. od rekordu), 2) Czechosłowacja 54 sek. Polska drużyna prowadzi od początku, a świetna zmiana dwu „Grażynianek" zapewnia ostateczne zwycięstwo.

Ostateczny wynik 73½ : 32½ na korzyść Polski.

S.



LEKKOATLETYCZNE REKORDY ŚWIATOWE.

Lekka-atletyka pań, posiadająca na swej tabeli rekordów wyniki — jakby się zdawało — ogromnie wyśrubowane, nie powiedziała bynajmniej swego ostatniego słowa. Dobitnie dowodzą tego zmiany, jakie dość często następują w tabeli rekordów.

Obecnie światowe rekordy pań przedstawiają się następująco:

W biegach na 50, 60 i 80 mtr. rekordzistką światową jest czeszka Mejzlikova, z czasami: 6,4 sek., 7,6 sek. i 10 sekund.

Rekordy światowe na 100 i 200 mtr. należą do Japonki Hitomi. Czasy — 11,9 sek. i 24,7 sek.

W biegu na 800 mtr. rekord należy do Niemki Radke, mistrzyni olimpijskiej. Czas — 2 m. 16,8 sek.

W biegu na 1000 mtr. — rekord ma Angielka Trickey. Czas — 3 m. 8,2 sek.

W sztafecie 4 x 75 rekordzistką jest Francja z czasem 38,8 sek.

W sztafecie 4 x 200 mtr. — Francja. Czas — 1 m. 47,6 sek.

W sztafecie 10 x 100 mtr. — Francja. Czas — 2 m. 9,4 sek.

W sztafecie 3 x 800 — Niemcy. Czas — 3 m. 4 sek.

W biegu na 80 mtr. przez płotki rekord światowy jest w rękach Czeszki Sychrovej. Czas 12.2 sek.

W skoku wzwyż — Kanadyjka Catherwood — 1 mtr. 59,5.

W skoku wdal z rozbiegu — Hitomi — 5 mtr. 98.

Wzwyż z miejsca — francuzka Dupuis. 116 cnt.

Wdal z miejsca — angielka Holliday — 257 cnt.

W pchnięciu kulą — Niemka Heublein — 12 mtr. 85 cnt.

W rzucie dyskiem — Konopacka 39 mtr. 63 cnt.

W rzucie oszczepem — niemka Hargus — 38 mtr. 39.

W kuli oburącz — niemka Jungkunz — 21 mtr. 47.

W dysku oburącz — Konopacka — 66 mtr. 48,5.

W oszczepie oburącz — niemka Haux, 57 mtr. 62.

W trójboju — japonka Hitomi, 217 pkt. (bieg na 100 mtr. — 12,4; skok wzwyż — 145 cnt.; rzut oszczepem — 33 mtr. 13 cnt.

NOWY REKORD W KULI.

Znana, utalentowana lekkoatletka wileńska, Lewinówna, ustanowiła niedawno nowy rekord Polski w pchnięciu kulą, osiągając wynik 11 mtr. 7 cmt. Dawny rekord należał do Konopackiej.

WSPANIAŁY REKORD HITOMI.

Przed paroma tygodniami ustanowiony został w biegu pań na 200 mtr. nowy rekord, który swym rewelacyjnym czasem — 24.7 sekundy wywołał powszechny podziw i zarazem niedowierzanie.

Właścicielką rekordu jest słynna japonka Hitomi, lekkoatletka niezwykle wszechstronna, posiadaczka rekordów światowych w skoku wdal z rozbiegu, w biegu na 100 mtr. (12,2 sek.) i w trójboju — (247 pkt.), znana ze startów w Europie na ostatnich igrzyskach olimpijskich.

Wynik uzyskany przez Hitomi ostatnio na 200 mtr. jest istotnie zadziwiający, od światowego rekordu męskiego na tym dystansie gorszy zaledwie o 4.1 sek., a od polskiego męskiego — tylko o 1.9 sekundy (!). Nic więc dziwnego, że w kołach fachowych wzbudził zarazem podziw i nieufność.

Wysuwano z tej racji objekcję że, czas osiągnięty jakoby na 200 mtr. przez Hitomi, jest rekordem życiowym wielu dobrych biegaczy — mężczyzn, że przeto jest rzeczą niemożliwą, aby kobieta mogła w tej konkurencji przewyższać całą falangę wytrenowanych mężczyzn.

Wszystkie te wątpliwości zostały ostatnio rozproszone. Związek lekkoatletyczny Japonji nadesłał oficjalne protokuły, stwierdzające, że powyższy wynik Hitomi został rzeczywiście zrealizowany.

Międzynarodowa Federacja Kobieca rekord ten zatwierdziła, dając tym sposobem fenomenalnej Japonce czwarty zrzędu aktualny tytuł rekordzistki świata.



Rekordzistka świata, japonka Hitomi, na taśmie.

TENNIS



AMERYKA GÓRĄ.

Światowy tennis kobiecy stał się obecnie po zdradzie amatorskich szeregów przez francuzkę. Zuzannę Lenglen, prywatną domeną Stanów Zjednoczonych. Nie dość, że Helena Wills jest królową tennisu światowego i że stanowi klasę samą dla siebie w tym stopniu, że od trzech lat, t. j. od czasu porażki, jaką poniosła z rąk Lenglen, nie przegrała nietylko meczu, ale nawet jednego seta. Nie dość tego: w dodatku posiada jeszcze Ameryka najsilniejszy zespół tennisistek na świecie.

Twierdzenia tego dowiódł w całej pełni rozegrany niedawno dwumecz tennisowy Stany Zjednoczone — Anglja o puhar Wightmanna, ustanowiony specjalnie na doroczny dwumecz pań między temi dwoma państwami. Anglja posiada, jak wiadomo, — najsilniejszy zespół tennisistek w Europie. Dwumecz ten był tedy nieoficjalnym turniejem o mistrzostwo drużynowe świata w tennisie kobiecym.

Zespół angielski bronił się znakomicie, to też amerykanki wywalczyły zwycięstwo z trudem, odnosząc 4 zwycięstwa na 3 porażki.

Stany Zjednoczone wystawiły drużynę złożoną z następujących pań: w grze pojedyńczej — Wills, Jacobs i Cross, w grze podwójnej — Wills — Cross i Wightmann— Jacobs.

Barw angielskich broniły w grze pojedyńczej: Watson, Mitchell oraz Betty Nuthall. W grze podwójnej — Watson — Mitchell i Cowell — Baron.

Sensacyjnym był mecz pomiędzy mistrzynią świata, Heleną Wills a młodziutką nadzieją angielską, Betty Nuthall. Niedarmo nazywano tę ostatnią w Anglji — angielską Lenglen. Wills omal nie przegrała w tym meczu seta, a wynik walki — 8:6; 8:6; na korzyść Wills znakomicie świadczy, jak wiele pracy miała Wills, aby uporać się z młodą angielką. Jest to najlepszy wynik, jaki w latach ostatnich zdołała osiągnąć tennisistka europejska wobec niezwykłej klasy Wills. Świadczy on najlepiej o wspaniałej formie „małej“ (17 lat!) Betty.

Z racji tego wyniku prasa francuska znów porównuje Lenglen i Wills, oddając bezapelacyjnie pierwszeństwo — pierwszej. Prasa francuska tak analizuje obie tennisistki: Helena Wills to świetnie funkcjonujący mechanizm. Jej cechy najbardziej istotne — to — bezbłędna taktyka, głęboka znajomość techniki uderzeń, zapewniająca minimum błędów, siła fizyczna i rzadka u kobiety wytrzymałość. Trzeba było genjuszu Zuzanny, aby maszynę tę zdezorganizować i zwyciężyć.

W pozostałych sześciu walkach meczu Stany Zjednoczone — Anglja, Jacobs zwyciężyła Betty Nuthall 7:5; 8:6. Cross — Mitchell — 6:3; 3:6; 6:3, oraz Wills — Watson — 6:1; 6:4.

Angielki wygrały jedną grę pojedyńczą, mianowicie Watson zwyciężyła Jacobs w stosunku 6:3; 6:2, oraz obie gry podwójne: Watson — Mitchell — Wills — Cross, 6:4; 6:1; oraz Cowell — Baron pobiły Wills — Cross bardzo łatwo — 6:2; 6:1.

TENNISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W ostatnich dniach rozegrano w Poznaniu najważniejszy w sezonie tennisowy turniej krajowy o mistrzostwo Polski. — Turniej ten stanowił niezwykle wyczerpujący przegląd najlepszych naszych sił, wzięli w nim bowiem udział wszyscy nasi czołowi tennisiści i tennisistki. To też rozegrane walki i osiągnięte wyniki pozwalają nam dokładnie zorjentować się w uczynionych bieżącego sezonu postępach, a zarazem w obecnej formie czołowej klasy naszych zawodniczek, oraz sklasyfikować obecny ich stosunek sił.

W grze pojedyńczej pań faworytkami były Jędrzejowska i Dubieńska. Pierwsza w poprzednich walkach bieżącego sezonu była bezkonkurencyjna, stanowiąc w kraju klasę dla siebie. Dubieńska, dotychczasowa mistrzyni Polski, sezon cały spędziła zagranicą, odnosząc szereg wartościowych zwycięstw. To też nikt nie wątpił, że obie tennisistki bez trudu zakwalifikują się do finału, gdzie dadzą grę prawdziwie koncertową z trudnym do przewidzenia wynikiem. Z jednej strony bowiem w walce tej siedemnastoletnia Jędrzejowska reprezentowała młodość, doskonale warunki biegowe i szybkość, z drugiej — Dubieńska przeciwstawiła jej rutynę, rozwagę i mądrą taktycznie technikę.

Niestety, do spotkania tego nie doszło. W półfinale Dubieńska zachorowała i wycofała się z walk. Jędrzejowska zdobyła mistrzostwo Polski bez najmniejszego trudu, lekko bijąc w finale Raciborską w dwóch setach; 6:1; 6:2 i raz jeszcze potwierdzając opinję, że stanowi obecnie w Polsce klasę dla siebie.

Wyniki poszczególnych gier:

I koło: Dubieńska — Fussgaengerówna 6:2, 6:0; Gniatczyńska — Krupianka v. o.; Bielecka — Volknerówna 7:5, 6:2; Seydzianka — Maciejewska 6:0, 6:2; Raciborska — Warmińska 6:2, 6:2; Jędrzejowska — Boniecka 6:2, 6:2; Kaczmarkiewiczówna — Halmowa 8:6, 6:2; Posseltówna — Groblewska 6:2, 6:3; Orzechowska — Junżanka 6:2, 6:4; Pozowska — Kierska v. o.; Raciborska — Seydzianka 6:0, 7:5; Jędrzejowska — Kaczmarkiewiczówna 6:1, 6:0; II koło: Dubieńska — Gniatczyńska 6:0, 6:0; Raciborska — Bielecka 6:4, 6:0; Jędrzejowska — Posseltówna 6:1, 6:4; Orzechowska — Pozowska 6:3, 4:6, 6:2; półfinały: Raciborska — Dubieńska v. o.; Jędrzejowska — Orzechowska 6:0, 6:1.

Finał: Jędrzejowska — Raciborska 6:1, 6:2.

Na starcie zabrakło jedynie dwóch doskonałych łodzianek, sióstr Wiery i Kseni Rychterówny.

Zpośród uczestniczek turnieju na uwagę zasługuje wybijająca się Seydzianka. Slabą grę stosunkowo pokazała Warmińska i Groblewska, na które w ubiegłym sezonie poważnie liczono.

W grze podwójnej pań murowane szanse zwycięstwa miała para Jędrzejowska — Dubieńska. Pomimo braku zgrania zgóry wiadomem było, że dzięki wysokiej klasie gry tytuł mistrzowski stanie się ich własnością. Wszystkie szanse przekreśliła nagła niedyspozycja Dubieńskiej, wskutek czego para ta zmuszona była wycofać się z gry.

Zwycięstwo i tytuł mistrzowski przypadły najleszej bezsprzecznie zkolei parze, Raciborska — Posseltówna.

Wynik poszczególnych gier:

I koło: Orzechowska, Groblewska — Pozowska, Bielecka 6:3, 6:4; Dubieńska, Jędrzejowska — Seydzianka, Gniatczyńska 6:2, 6:1; Junżanka, Warmińska — Maciejewska, Lisowska 6:1, 6:0; Posseltówna, Raciborska — Volknerówna, Scarpowa 6:3, 6:3.

Półfinały: Orzechowska, Groblewska — Dubieńska, Jędrzejowska v. o.; Raciborska, Posseltówna — Junżanka, Warmińska 6:3, 6:4.

Finał wygrywa Raciborska, Posseltówna, zwyciężając parę Orzechowska — Groblewska w dwóch setach, 7:5 i 6:2.

Tytul mistrzowski w grze podwójnej pań i panów zdobyli Jędrzejowska — Jerzy Stolarow, bijąc w finale parę Raciborska — Tarnawski w trzech setach, 9:11; 6:2; 6:0.

O zwycięstwie pary Jędrzejowska — Jerzy Stolarow zdecydowała głównie pierwsza. Pewność i regularność jej gry, dobra taktyka, niezawodne piłki, szybkość i ruchliwość na korcie — sprawiły, że nie stanowiła ona bynajmniej słabego punktu, bombardowanego zwykle w grze mieszanej. Tym słabym natomiast punktem były, niestety, partnerki Maksa Stolarowa — Junżanka i Warmińskiego — Warmińska, a dwie te ostatnie pary były obok zwycięzców faworytami konkurencji. Para — Jędrzejowska — Jerzy Stolarowem — była zespołem zgoła równorzędnym, — oboje grali za siebie.

Poniżej wyniki poszczególnych gier:

Posseltówna, Steinert — Boniecka, Horain 6:3, 6:2; Raciborska, Tarnowski — Bielecka, Andrzejewski 7:5, 6:3. Dubieńska, Navratil — Orzechowska, Marszewski v. o.; Pozowska, Jurczyński — Fussgaengerówna, Zachar v .o.; Warmińscy — Krupianka, Misiąg v. o; Junżanka, M. Stolarow — Warmińscy 8:6, 4:6, 13:11; Pozowska, Jurczyński — Seydzianka, Tomaszewski 6:4, 6:4. Jędrzejowska, Stolarow J. — Volknerówna, Wittman 6:2, 6:1; Scarpowa, Tłoczyński — Lisowscy 6:4, 6:1.

II koło: Raciborska, Tarnowski — Posselt, Steinert 6:4, 4:6, 6:2; Orzechowska, Navratil — Pozowska, Jurczyński 8:6, 6:1; Jędrzejowska, Stolarow J. — Junżanka, M. Stolarow 6:3, 6:0. Scarpowa, Tłoczyński — Groblewska, Stahl v. o.

Półfinały: Raciborska, Tarnowski — Orzechowska, Navratil 6:3, 8:6; Jędrzejowska, Stolarow J. — Scarpowa, Tłoczyński 6:4; 6:1.

Finał: Jędrzejowska, Stolarow J. — Raciborska, Tarnowski 9:11, 6:2, 6:0.

WIOŚLARSTWO

DWUMECZ WIOŚLARSKI FRANCJA — ANGLJA.

Brak konkurencji w kraju zmusił francuskie wioślarki szukać rywalek po drugiej stronie La Manche'u, w Anglji.

Z inicjatywą wystąpił paryski klub wioślarek, Academia, i uzyskał chętne zgłoszenie londyńskiego klubu wioślarek, Weybridge Ladies Amateur Rowing-Club.

Spotkanie odbyło się przed paroma tygodniami pod Paryżem na dystansie 1000 mtr., na czwórkach wyścigowych ze sternikiem. W osadzie angielskiej sterowała znakomita sterniczka J. M. Rudd, francuskiej — sternik Barberoll.

Od startu do mety bieg prowadziła osada angielska, wygrywając go różnicą 1 i ¼ długości łodzi.

Jak twierdzą sprawozdawcy francuscy lepszą technicznie była osada francuska, jednak o zwycięstwie zadecydowała większa siła i wytrzymałość angielek.

Styl tych ostatnich tak charakteryzuje jeden ze sprawozdawców:

„Atak słabo zaznaczony, pociągnięcie długie lecz powolne, zrzut na dwa tempa, piórko po wyjściu pionowem z wody odwracane jest przed wyprostowaniem rąk, przygotowanie do ataku spóźnione, piórka za wysoko prowadzone nad wodą".

Mecz powyższy był pierwszem międzynarodowem spotkaniem kobiecem na terenie francuskim. Odtąd będzie się on odbywał corocznie.

Warto zaznaczyć, że osady francuskie od paru lat stale biorą udział w dorocznym biegu czwórek wyścigowych pań, rozgrywanym w Ostendzie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Redaktorka „Startu" przyjmuje interesantów w poniedziałki i piątki w godzinach od 12 — 2 po południu.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 3 złote. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym. W innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 r., — kwartalnie 3 złote 50 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo. 1/1 kolumny — zł. 200; ½ kol. — zł. 100; ¼ kol. zł. 60; 1/8 kol. zł. 35; 1/16 kol. — zł. 20.

Przy ogłoszeniach wielokrotnych (poczynając od 6-ciokrotnego) — ceny ogłoszeń o 20% niższe.

Wydawca: E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej", Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.